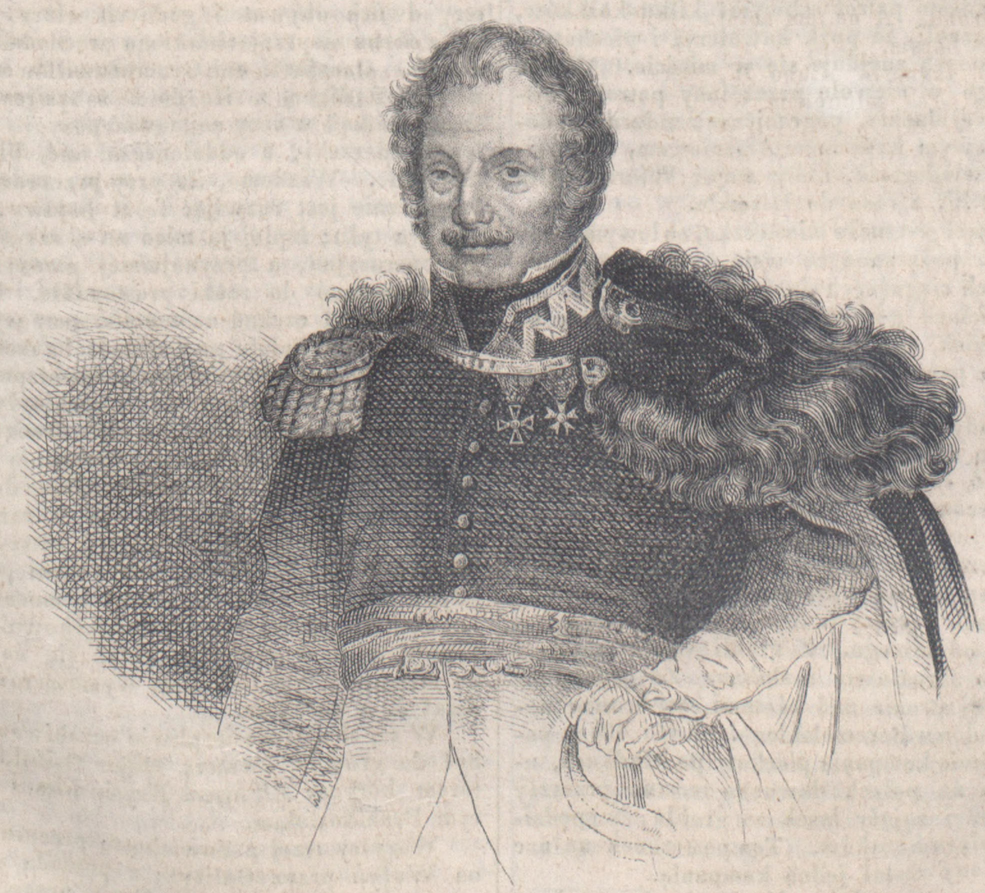
Nr. 5. **Rok 16.**

PRZYJACIEL LUDU.

Leszno, dnia 3. Lutego 1849.

Generał Dwernicki w bitwie pod Boremlem 1831 r. — O Szkole rycerskiéj w Polsce. — Wspomnienie historyczne o Jerzym Soroce. — Dom mieszkalny w Ponikwie, w Galicyi. — Reassumpcya Sejmu Grodzińskiego, i t. d. (ciąg dalszy).



Generał Dwernicki.

Generał Dwernicki w bitwie pod Boremlem 1831 r.

Dnia 16. Kwietnia przed południem stanął korpus w Boremlu; kawalerya rozłożyła obóz za miastem, piechota zajęła miasto i brzegi rzeki nad mostem, który zastaliśmy spalony. Na grobli za mostem stała pikieta kozacka z kilkudziesięciu ludzi. Kilkunastu strzelców przeprawiwszy się przez rzekę, spędziło kozaków, którzy cofnęli się o kilkaset sążni, i zajęli drogę wprost z grobli w lasek idącą. Z tego punktu patrzali na Boremel.

Kapitan od kwatermistrzostwa Zandrowicz i podporucznik Kuczkiewicz odkomenderowani zostali do stawienia mostu.

Dochodząc z Lipy do Boremla, na drodze z Beresteczka do Boremla, zatrzymana została brygada majora Wierzchlejskiego. Pierwszy jéj diwizyon odebrał rozkaz dotarcia do Beresteczka i powzięcia wiadomości o sile mającego się tam znajdować nieprzyjaciela. Beresteczko leży nad Styrem, o dwie mile powyżéj Boremla. Wysłany pod miasto patrol schwytał kilku kozaków, którzy zeznali, iż pułk kawaleryi i piechoty z jedną bateryą znajduje się w mieście. Wzięci prócz tego w niewolą przez inny patrol i kilku zbrojnéj ślachty, pograniczne żandarmy z dowódzcą swym kapitanem Arseniewem, potwierdzili tę wiadomość, którą major Wierzchlejski przysłał 17. z rana do Boremla.

Boremel jest małe miasteczko, na lewym brzegu Styru połączone ze wsią, zabudowane na wzgórzach ciągnących się wzdłuż téj rzeki. Na pochyłościach gór są ogrody wieśniaków; na jednéj z nich, w stronie południowéj miasta, stoi o piętrze panujący nad całą okolicą, przodem obrócony do miasta, tyłem do rzeki. Ogród łączy budynek z rzeką. Główna kwatera była w tym domu. Z tarassu ogrodowego szeroko widać cały prawy brzeg Styru. Na tarassie zatoczono trzy działa, które ostrzeliwały groblę, Styr w tém miejscu ma do trzydziestu sążni szerokości. Za mostem ciągnie się długa grobla na trzysta kilkadziesiąt sążni, rzucona na bagnach łączących Styr z prawym brzegiem niższym od lewego. Z grobli wprost wycięta droga do Jarosławic i Dubna. Za groblą tuż po prawéj stronie nad błotami stoi browar naprzeciw domu Boremelskiego. Koło 4téj z południa dwie kompanie piechoty po kładkach, ułożonych na palach dawnego mostu, przeszły za rzekę, i zajęły lasek za groblą, wypędziwszy z niego kozaków. Ten posterunek na noc wzmocniony został jedną kompanią.

Rydiger tego dnia, 16. Kwietnia, stał na prawym brzegu Styru, w Łęcznéj, w punkcie średnim na przecięciu dróg do Dubna, Łucka i Krzemieńca. Niepewny miejsca przeprawy korpusu Polskiego, czekał na pierwszy jego krok. Generał Dwernicki ze swéj strony zająwszy wprost Boremel, zdawał się nie mieć innego zamysłu, jak przejść rzekę po moście, który stawiał w oczach kozaków.

Wiadomo, iż operacye czterotysiącznego korpusu nie mogą mieć żadnéj stałéj podstawy strategicznéj, nie mogą mieć innéj jak męztwo korpusu i śmiałą ofensiwę dowódzcy. Tém męztwem, które przez trzy miesiące torowało drogę Dwernickiemu, można było zdobywać kraje, ale je utrzymać było niepodobna. Jakoż każdą mile kraju za nami zajmował nieprzyjaciel.

Między Bugiem i Styrem znajdował się korpus w trójkącie, którego dwa ramiona wbiegają w granicę Galicyjską; przeprawa więc przez Styr była stanowczą okolicznością: z niéj powinien był Rydiger korzystać. I w tém ubiegł Generał Dwernicki przezorność Moskiewskiego wodza, że zwrócił całą jego uwagę na punkt, którym nigdy przemknąć się na drugą stronę rzeki nie zamierzał. Dnia 17go przed południem stanął most na rzece. Z rana tegoż dnia między 7mą i 8mą nadbiegło do głównéj kwatery dwóch obywateli godnych wiary, którzy się z obozu nieprzyjacielskiego przededniem wydobyli. Oznajmili oni Generałowi Dwernickiemu, że Rydiger, z siłą do 13tu tysięcy wynoszącą, zaczął w nocy zajmować pozycye równoległe od rzeki, a oddalone od niéj blisko na trzy mile. Wiadomo, ile przy przeprawie niebezpiecznie jest rozwijać front bojowy, mając rzekę z tyłu; lepiéj ją mieć na skrzydle, i linią operacyjną, a przynajmniéj pierwsze marsze rozpocząć do rzeki prostopadle. Rydiger powinien był czekać na ten pierwszy wypadek.

Zaraz o południu po postawieniu mostu lekkie patrole kawaleryi przeszły ku nieprzyjacielowi na prawy brzeg rzeki, i rozbiegły się w rozmaitych kierunkach; po nich diwizyon kawaleryi z dwiema działami i kompanią piechoty przeszedł lasek, zwolna postępując drogą ku Jarosławicom, z rozkazem, aby w razie attaku przemagającéj siły kawaleryi, zatrzymał się przy lasku już z dwiema kompaniami piechoty; gdyby zaś piechota Moskiewska w mocnych kolumnach następować miała, Podpułkownik Rychłowski miał w porządku cofać się na groblę do mostu. Z tym rozkazem wymaszerował oddział 1. z południa.

W téj chwili niecierpliwie oczekiwany przybył do głównéj kwatery Major Osiński z doktorem korpusu Alfonsem Krysińskim i Xawerym Bronikowskim.

Wszyscy trzej z Zawichostu przeprawili się na Wołyń przez Galicyą; z powodu zajętych przez nieprzyjaciela okolic Buga, przewiózł Osiński krzyże wojskowe za bitwę pod Stoczkiem; fundusze, na których bardzo zbywało korpusowi, tudzież instrukcyą Rządu narodowego, po-

dług któréj Generał Dwernicki miał urządzić odebrane prowincye. Krytyczne ocenienie téj instrukcyi przechodzi zakres wojskowych relacyj mego pisma; członkowie byłego Rządu narodowego nie ukryją jéj pewnie przed narodem. Gdy się to działo, przybył niespodzianie o 2giéj z południa M***, obywatel z Polesia, stary żołnierz ozdobiony krzyżami, i dobrze znany dowódzcy korpusu. Nic jeszcze nie wiedział Generał Dwernicki o powstaniach Worcella. S*** i Z*** oczekiwali niecierpliwie wysłanych w te strony gońców; zjawienie się przeto w głównéj kwaterze oficera, mogącego powstaniu przewodniczyć, nie mało go zdziwiło. Zapytał Pułkownika: czemu tu, czemu nie z bronią w ręku na swojém miejscu? „Ja", rzekł Pułkownik, „zebrałem pewną liczbę strzelców i przybyłem zapytać Generała, czyli mam z nimi do korpusu przymaszerować, bo co się tyczy ogólnego powstania, to zupełnie sparaliżowane zostało." Pułkownik Pr** odebrał wczoraj własnoręczne pismo od wodza naczelnego, aby obywatele Wołynia nie powstawali. W téj chwili rozstałem się z Pułkownikiem Pr**, który mi to oświadczył, i już zupełnie rzecz opuścił; pismo to przywiózł gońcem z Warszawy Michał W***. Generał Dwernicki odpowiedział: „Dla prawych obywateli, kiedy idzie o ojczyznę, zakazy wodza naczelnego są niczém; masz przed sobą 4,000 Polaków, których już znają Moskale, i którzy tu za was na waszéj ziemi umrzeć przyśli. Wróć się i powiedz to tym, którzy usłuchają tego zakazu; ale wątpię, żebyś takich znalazł." Pułkownik zaręczał, że nikt temu nie uwierzy, że sam to ma za nic, jak równie, że proklamacye jego i innych obywateli obiegły już okolice, i że wkrótce wszyscy będą pod bronią. Wezwał Generał władzę miejscową, aby natychmiast dostawiła do głównéj kwatery Michała W***. Tę okoliczność starannie ukrywano w głównéj kwaterze korpusu. Generał Dwernicki, lubo nie posądzał o tak zuchwały fałsz nikogo, niechciał jednak temu dawać wiary, ażeby wódz naczelny wybijającego się narodu nakłaniał pobocznie obywateli do neutralności w sprawie narodowéj.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O Szkole rycerskiéj w Polsce.

Już w odległych wiekach myślano o tym do ówczesnego stanu kraju tak przydatnym zakładzie. I tak: pod rokiem już 1677 za panowania Jana III. „w Konstytucyach sejmu sześcioniedzielnego," tegoż roku w Warszawie odbytego; następną czytamy uchwałę, zatwierdzającą założenie „Szkoły rycerskiéj," która miała tych samych, co akademia Krakowska, używać przywilejów:

„Fundacya Szkoły rycerskiey, albo Akademiey Marsowey, którą urodzony Krzysztof z Mieroszewic Mieroszewski, Sekretarz nasz, znaczną część Substancyey swoiey na Nie łożywszy, wystawić ma wolą przy Krakowie, przy Akademiey Krakowskiey, iakośmy wdzięcznie przyięli y *authoritate Conventus Generalis felicis Coronationis nostrae approbauimus*, tak y *praesenti lege approbamus*, y aby iako nayprędzey do skutku przywiedziona była, mieć chcemy, y *ad eum effectum* diploma z Kancellaryey naszey wydać rozkazaliśmy, które *in omnibus punctis clausis et articulis approbamus et ad omnes libertates et immunitates Almae Academiae Cracoviensis admittamus et eisdem incorporamus.*"

Mimo takiéj jednak uchwały nie przyszło do skutku urządzenie téj Szkoły i jako projekt było od sejmu do sejmu odraczane. W przywilejach i konstytucyach sejmowych Stanisława Augusta z roku 1764 czytamy: (*)

„Kiedy krótkość dni sejmu teraźniejszego, przy wielości innych materyj, projektu dokładnego do ustanowienia i uregulowania Szkoły rycerskiéj ułożyć nie dozwoliła, więc tę materyą tak dla kraju pożądaną *inter primaera* do Sejmu przyszłego *reces* puszczamy."

Dopiero na Sejmie 1766 r. Szkołę tę ustanowiono. Utrzymywano najprzód kosztem Stanisława Augusta w pałacu Kazimierowskim w Warszawie — a na tym Sejmie summę 300,000 złtp. rocznie przez lat 10ciu ze skarbu obu narodów na wybudowanie nowego gmachu przeznaczono. Ten jednak włożono warunek: gdyby nowy gmach pod następcami Stanisława Augusta nie stanął, aby taż Szkoła w dotąd będącéj budowli utrzymywaną była, jakoż w saméj rzeczy istniała do rozbioru Polski, a pierwszym jéj komendantem był Xiąże August Czartoryski, wojewoda Ruski.

Dnia 10. Stycznia 1849 r.

J. J........ski.

Wspomnienie historyczne o Jerzym Soroce. (**)

Rewolucya 29. Listopada 1830 r. zrodziła w 84-letnim starcu uczucie młodzieńcze, i w całéj mocy wyświeciła charakter jego i miłość ojczyzny. Gdy bowiem powstanie, rozpoczęte w powiecie Oszmiańskim, paraliżowane było przez brak energii, bojaźń, lub osobiste widoki marszałka Józefa Tyszkiewicza, prezydenta ziemskiego; Wincentego Raczkiewicza i adwokata

(*) Stron. 68., §. 107.

(**) Wyjątek z rękopismu, złożonego Towarzystwu literackiemu Polskiemu w Paryżu przez Klimaszewskiego, byłego professora w gimnazyum Wileńskiém.

Jana Niekraszewicza; gdy czas drogi wycieńczono zwłoką i usuwaniem się od wszelkich czynności, Soroka, pomimo lat sędziwych, przenosząc powinność Polaka nad obowiązki męża i ojca, stanął na czele rządu tymczasowego w Oszmianie, i determinacyą swoją, inny ruch, inne życie nadał całéj wątpiącéj lub zalęknionéj massie. Odezwa jego do obywateli tyle była skuteczna, iż w przeciągu dni kilku stanęło pod bronią siedm tysięcy mieszkańców. Godzien jest wspomnienia pierwszy krok jego, którym odznaczył krótki swój pobyt na czele rządu rewolucyjnego. Wszystkim włościanom powiatu, przez wydany akt urzędowy ogłaszając wolność, zachęcał wojsko z nich złożone do bronienia téj wolności. Jakoż dobrowolnie z różnych stron gromadził się tłumnie ochotnik, i gdyby nie płoche odbieżenie Oszmiany przez naczelników siły zbrojnéj, i cofnienie się wojska w chwili właśnie zbliżania się nieprzyjaciela, mógłby był ten jeden powiat stać się podporą oswobodzenia całéj Litwy, różnémi bowiem drogami ciągnęło z powiatu do głównéj kwatery 5,000 ludzi, którzy zajęciem Oszmiany i jéj rzezią przerażeni, rozeszli się do domów, a nieco dawniéj uformowany korpus pod dowództwem pułkownika Przezdzieckiego, w czasie nieporządnego odwrotu, w różne się strony rozsypał.

Od téj niepomyślnéj dla powstania epoki, rząd Moskiewski zaczął silniéj ścigać i prześladować obywateli, a schwytanych męczyć i do więzień wtrącać. Ten nieszczęśliwy los spotkał i Sorokę. Uwiadomieni Moskale przez swych stronników, a przekonani z ogłoszeń, które im w ręce wpadły, o śmiałych jego przedsięwzięciach i czynem ich wykonywania, ścigali go czas długi, i nareście wśród nocnéj pory schwytanego w Wileńskiéj turmie między zbrodniarzami osadzili. Sąd wojenny wskazał go na śmierć, ale w potwierdzeniu wydanego wyroku nastąpiła niejaka zwłoka. Po ośmio-miesięcznych cierpieniach, dręczony przykrzejszemi nad więzienie inkwizycyami komissyj śledczych, pozbawiony wszelkich potrzebnych wiekowi swojemu wygód, nie miał téj pociechy, aby mu dłoń przyjazna zamknęła powieki. Garść lichéj słomy na podłogę rzucona, była jedyną pościelą, na któréj szanowny starzec dni swoje zakończył (w Październiku 1831). Stroskana żona z czworgiem dzieci téj nawet nie wymodliła powolności, aby zwłoki jego do grobu przodków przenieść pozwolono. Pogrzebiono je na mogilniku wśród przestępnych, bez żadnéj religijnéj posługi — a nazajutrz z urąganiem ogłoszono ukaz cara, którym błędy jego łaskawie przebacza i z więzienia najmiłościwiéj uwolnić go każe.

*

Dom mieszkalny w Ponikwie, w Galicyi.

Jako folwark dawniéj do klucza Brodzkiego należący, stanowiła Ponikwa jedno ogniwo ogromnego dóbr łańcucha, będącego na Rusi w posiadaniu możnéj rodziny Potockich. W czasie gdy polityczna zawierucha, chwiejąc szczególniéj wysokie domy, rozwiała Panów na wszystkie strony Europy, plenipotenci rozprzestrzenioną władzą pośredniczyli między domem a zagranicą, i niezapomniawszy o sobie, świadczyli pryncypałom rzeczywiste, a nawet ważne usługi. — Wśród takich okoliczności wyosobniła się Ponikwa. Przeszedłszy w ręce pracowite i umiejętne, nie bez indywidualnego i powszechnego pożytku podniesioną, porządnie zabudowaną i przyozdobioną została. Widać tu wszystko nowe i eleganckie. W pałacu pełno wdzięków i koketeryi, w parku pełno gustu i sztuki. Ten ostatni nie małym kosztem z pierwotnego lasu przetworzony, zielonością szerokich trawników ubrany, wodospadami i ogromnémi zwierciadłami z wody oblany. Staw przeséła daléj swoje zasoby, przez kamienne syreny, do młyna przytwierdzone, z których wnętrza buchające strumienie, razem i park zdobią i młyńskie koła obracają. Gospodarny i porządki miłujący założyciel, łącząc ozdoby z pożytkiem, zostawił majątek pięknością i dochodami znakomity; ale potomstwo wyniosło się między Pany, a nowych Panków zmiatają u nas nowe burze, wprawdzie teraz mniéj polityczne, lecz burze namiętności, któremi szumią za granicą, a w kraju zapełniają tylko księgi hypoteczne. W takiéj epoce miejscowéj historyi rysowany jest na załączonym obrazku piękny pałacyk w Ponikwie.

Reassumpcya Sejmu Grodzińskiego, w Warszawie Die 30. Xbris, zaczętego Anno Domini 1719.

(Ciąg dalszy.)

Wziął po nim głos pierwszy Poseł Brzeski Kujawski ad justificationem et responsionem, prosząc Xiążęcia Jmci, aby inaczéj chciał to tłómaczyć i że nic imieniowi i honorowi domu tego nie ujęto, owszem, że zawsze wielkie u każdego znajduje poważanie. Z czego Xiąże Jmć zdawał się być kontent.

Drugi Poseł, JP. Łowczy Brzeski, exkuzując się Xiążęciu Jmci, że nimium excurrebat laudes, nie przyszło mu skończyć głosu, ex quo caeteris nie smakował, tak, że tylko śmiech wzbudził. Aż naostatek ciż Posłowie, do Xiążęcia

redeat ad dominum quod fuit ante suum. Żałował zaś czasu i narzekając przymówił, że już przeszły trzy tygodnie, nad trzema projektami siedziemy, nad pokojem, sprawiedliwością i konfidencyą, animando, aby przynajmniéj dziś zakończyć. Przypomniał dobra i on Lesczyńskie, do których jest wiele kredytorów i pretendentów, którym przez rejestr zakazano agere w Trybunale; życzył dla ukontentowania injuriatorum reassumować nec constitutionem Kommissyą. Do Cesarza Jmci wysłać obligata cum contestatione przyjaźni i explikacyą i o summy Neapolitańskie.

Aby zaś Rzeczpospolita w należytéj była posturze, życzył aukcyą wojska. Ratione zaś dóbr Nejburskich similibus exemplis legum podawał sposób ad pacificationem tego interessu.

JP. Stolnik Wiski, życzył, aby zanieść manifest contra foedus Vihennense, w inszych interessach ad sensum Jmciów wzwyż mówiących, applikował się JP. Bułhak Słomiński, zgodziwszy się na deputacyą do Jmciów Duchownych, intulit, że tych konstytucyj przeciwko przypadkowi juris terrestris, non sequitur, aby to wymazować, boby to Marszałka i Deputatów, ale z tém na górę. Nihilominus Jmć Duchowni tenentur do spólnéj z nami obrony Rzpltéj, co jest nie tylko nie contra jus humanum, ale téż nie contra jus divinum, że dobrze się chcą mieć, a proximis niechcą succurere, nie pamiętając. Diliges proximum tuum sicut te ipsum. A cóż to za exemplum et experigentia amoris, giń za ojczyznę, a ja się zostanę. Nie mają Jmci Duchowni na to prawa, aby byli wolni, jest Constitutio Anni 1667. Że na przyszłym na ten czas Sejmie deducere byli powinni qua ratione libertate hac gaudent. A że dotąd się nie wyexplikowali, więc succubuerunt. A teraz JJmć XX. Biskupi nie tylko nam saecularibus w tém krzywdę czynią, ale i ubogim zakonnikom, którym dobra juris terrestris od Ślachty na fundacyą dane, do Hyberny podają, jakoto Panny Drohickie Jmć X. Biskup Łucki podał fundacyą Niemierów, co się nie godziło. Allegował tu, że jest prawo, iż z Polski która dama idzie za mąż za granicę, odpadać powinna od fortuny, ale takie prawo jest kryminał, to gdyby za mąż przeszedłszy za granicę owdowiała, potém poszła za Polaka, do czegoby się wróciła, byłoby to iniquissimum. Projekt ex occasione Traktatu Wiedeńskiego i o komendzie Hetmańskiéj, życzył odłożyć do złączenia się z Senatem. O eliberacyi Elbiąga pomyślić będzie trzeba. O rachunkach skarbu wnosił także praeagravationem teraźniejszém podatkowaniu Podlasia. Życzył aukcyą wojska per ultimum consumentia, albo przez czwarty grosz, aby na Żydów nałożyć po bitym szóstaku od głowy nemine excepto.

JP. Podstoli Lit. Traktatu internae securitatis życzył, aby nie poprawiać, ani wytykać w nim Traktatu Wiedeńskiego e[illegible] projektu konstytucyi o wolnym głosie, bo to są materye delikatne; co się zaś tknie securitatem externam przez aukcyą wojska, i ta być może, byle sine onere ludzi, osobliwie z nowéj piechoty, któréj może być kilka Regimentów; a że securitas publica funduje się na prawie, prawo na wolności, wolność in liberis votis, tedy to ma być złamane; jeżeli nie będzie konsyderacyi na te dwa punkta juris terrestris i o dobrach Nejburskich nie było w tym zgody, a przecie je włożono. Potrzebaby się było manifestować, jeżeli teraz nie będzie tego circumscripcyi ratione juris terrestris, bo powróciwszy do braci, znowu manifesta przechodzą. Lubo zaś to juris terrestris weszło z Konstytucyą, a przecie się utrzymano na potém, gdyby przyszła wolna potrzeba obrony Rzeczypospolitéj, a Duchowni by się bronili tą kondycyą quis sponsor, żeby sobie Ślachta nie postąpiła violentiam sequerentur inkonweniencye. Satius, tedy deputować d[o] Jmć X. Primasa w tém i do Jmć X. Nuncyusza suplicando o jus patron[a]tus i ewokacyą do Rzymu.

JP. Marszałek idąc in sensum communem, pytał się, jeżeli zgoda na Deputatów do Duchowieństwa; wszyscy unanimes na to byli. Ale JP. Starosta Bełski exkuzował się od téj Deputacyi, na perswazyą jednak wszystkich zezwolił. JP. Podkomorzy koron. [illegible] dziś prawdziwie dies rogationum i [illegible] Pana Marszałka, aby o Kunegundę [illegible]ał z Jmciami PP. Ministram[i] [illegible] co [illegible]nstabant.

JP. Marszałek deputował ex gentibus wszystkich prowincyj do Xięcia Prymasa i Nuncyusza, którzy to Jmć Deputati, aby się porozumieli wprzód z soba [illegible]ymi Jmciami, i komunikowali sobie [illegible]o będą mieli expostulować, i na tém [illegible]do jutra solwowana.

Die 18. Januari[i] [illegible] Marszałek przy zagajeniu sessyi wyraził, żeśmy dziś dla tego rano zasiedli, aby się in publicum cokolwiek wyrobić mogło. Ale gdy jedni JJmć nad rachunkami skarbu, drudzy nad korrektami trybunału desudantes vacua nam czynią w téj Izbie loco, zdałoby mi się dzisiejszéj indulegere sessyi. Naznaczył tedy JPana Wojskiego Rożańskiego, aby Jmciów tak nad kalkulacyą, jako téż nad korrekcyą zasiadających upraszał, nomine publico, aby na dzień jutrzejszy utrumq. perficere starali się. Solwował sessyą do jutra.

Die 19. Januarii. JP. Marszałek Poselski sessyą zagaiwszy, upraszał JPana Wojskiego Rożańskiego, o uczynienie relacyi i dany mu głos.

Tenże JP. Wojski Rożański, wyraził, że czyniąc zadosyć włożonéj na siebie funkcyi, byłem u Jmciów na kalkulacyi skarbowéj zasiadających, upraszając, aby z nią pospieszyli; de-

posit na t[illegible] Xiąże Jmć Nominat Krakowski, że rzecz jest [illegible]agni momenti, potrzebuje zatém czasu i konsyderacyi, ażeby perfunctorie nie była expedyowana; jako tedy pracujemy sine respirio prawie, tak daléj pracować nie przestaniemy, póki zupełnie nie zakończymy. O Jmciach na korrekturze Trybunału zasiadających retulit, że jeszcze także nieskończony protokuł.

JP. Sakonicz, Poseł Witebski, wyraził, że na przeszłym Sejmie Warszawskim deklarowano Województwu Witebskiemu, respektem ruin wszelkich uczynić folgę, przez ujęcie dymów, lecz nie ujęto, ale pięćset przyłożono, upraszał Commisserationem i dla obmyślenia o naznaczenie konferencyi Xięstwa Lit., prosił też i o solwowanie sessyi przytém.

JP. Pisarz Lubelski życzył przystąpić ad desideria, nie solwując sessyi; upomniał się o deklarowaną satysfakcyą pretensyi, które Sasi w marszu poczynili.

JP. Pisarz Polny W. X. Lit. rezerwowawszy sobie głos na górze, w interessie do Traktatu Wiedeńskiego i władzy Hetmańskiéj, życzył, aby czasu daremnie nie tracić.

JP. Sędzia Nurski, prosił o solwowanie sessyi, dając racyą, że jedno jest w gospodach commorari, co i tu ponieważ efficatiam nullam w obradach naszych czynimy.

Poseł Witebski we wszystkiém zdał się in sensu[illegible] Pisarza Polnego Wiel. X. Litewskie[illegible]

[illegible]rąży Kijowski, Podskarbstwo W. X. [illegible]wał [illegible] vacante i tak de communi assensu solwowana sessya.

Die 20. Januarii. Dla słabości zdrowia JP. Marszałek zagaił sessyą o godzinie 12téj z rana.

JP. Pisarz Grodzki Wieleński condolendo słabości JPana Mar[illegible] expressit, że lubo tu mamy wiele mater[illegible]mowania, że jednak inni JJmć kal[illegible]rbową, inni nad korrektą Trybunałów [illegible] distrahuntur, a niepodobna téż in absentia JJmciów, inferre et promovere materias, życzył solwować sessyą.

JP. Marszałek pytał się, co każą czynić; jeżeli chcą prosequi in consultationibus, gotów słuchać; o głosy tedy proszono, ale nie rozumiejąc efficatiam rei, ile słabością zdrowia consternatus, a zatém nie słuchając proszących głos, solwował sessyą do Poniedziałku.

Dies 21. Januarii. Dies Dominica consiliarum recreatio; tego dnia JP. Kasztelan Krakowski witał Króla Jmci et auxit majorem praesentibus frequentiam licznością assystencyi.

Die 22. Januarii. Zeszli się JJmć Posłowie wcześnie, ale dopiero pół do 12téj zagajona sessya przez JPana Marszałka, gdzie remonstrował, że dies praeteriti ledwo nie frustrati, animował tedy, aby przy dzisiejszym, ile ostatnim, przynajmniéj poświęcić rekompensę, kiedy dnia jutrzejszego accedere należy do senatu, tylko nie wiem z czém, bośmy tu jeszcze in officina legum condendarum nic nie zrobili in publicum, przecież nie desperował, że sami wejrzawszy w czyste interessa i chcąc concurrere do tego, aby pax justitia et confidentia ad invicem exosculentur se, dzień dzisiejszy pamięci promowowaniu ich i konkludowaniu, a wreście od czego będzie wola zaczynać.

Zabrał głos JP. Poseł Bracławski w interessie Województwa swego, promowował, mając krzywdę od Województwa Kijowskiego, że się wdzierają w granicę Województwa tego JJchmć Kijowianie; upraszał JPana Marszałka o doniesienie Królowi Jmci, żeby raczył naznaczyć Kommissyą do dylimitacyi; czynił także inwektywę na JPana Podskarbiego Lit. o różne deputacye i szkody w lasach; że zaś tu non comparet, aby ten urząd pokazać pro vacante, inne desideria na potém sobie rezolwował.

JP. Podkomorzy Krzemieniecki allegavit, że wniesiona materya względem podskarbstwa, do jednéj tylko ściąga się osoby, na którą może być satysfakcya, ale tu majoris consequentiae powinny wprzód sopiri ratione internae et externae securitatis ugruntować confidentiam, inter Majestatem et status, życzył Emissarium do Cesarza Jmci, około projektu umówiwszy konkludować i prosić Króla Jmci o pomoc, nie zapomnieć pretensyi domów Lubomierskich, że kiedy praemium na zasługach swoich nie odbierają, przynajmniéj w krzywdach satysfakcyą niech doznają, unicuiq. reddatur quod suum est, życzył także do Cara Jmci Legacyi zamówionym suplementem za JPanem Wojewodą Mazowieckim, promował pretensyą władzy Hetmańskiéj, aby ją ukontentować circumscriptione. Lubo to już w przeszłym traktacie Warszawskim leniter opisane, jednak jako teraz decidit Rzplta liberum jéj arbitrium est w tém.

JPan Poseł Lubelski ten sens comprobando alludował, że to jest pupilla liberatis, a trzeba ją delikatnie traktować, wolno się przymówić, ale też legi satisfacere życzył, przytoczył godne dzieła u kolligacyj będących podczas wojny z Osmanem, Cesarzem Tureckim, osobliwie pod Chocimem Miecznika Lit., przymawiał do korrektury Trybunałów, czyniąc inwektywę na JPana Podskarbiego Lit., że nie tylko na komorach wielkie dzieją się diskonweniencye, ale że jemuż miał odebrać komorę w powiecie Rzeszyckim. Że navigantes do Królewca przytrzymują, zkąd mają niewygodę, bo interea gdy woda opadnie, czekać muszą, aż znowu przypadnie, i lubo się kto zasłania liberacyą, lub dekretem circumscriptionis, przecież postponunt to i słuchać niechcą, dla czego urząd jego podawano pro vacante, i prosił JPana Marszałka, aby ten punkt był konotowany.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. (Redaktor: X. Fr. Wawrowski.)